

Nowiny Raciborskie.

SPRAWY KOŚCIOŁA.

Święta Kongregacja obrządów przez swoego prefekta ks. kardynała Mazzellę wydała na dniu 21 Lipca br. bardzo ważne pismo, mające na celu coraz większe szerzenie nabożeństwa do Najś. Serca Jezusowego. W nabożeństwie tem bowiem widzi Kościół sw. jedynie skuteczne lekarstwo na obecne czasy objętości i ozębłości dla religii Chrystusowej w sercach wiernych i dla tego też tak bardzo stara się o rozszerzenie nabożeństwa do Najś. Serca Zbawiciela. Pismo odnośnie św. Kongregacji obrządów w tłumaczeniu tak opiewa:

Jeśli było zawsze dla mnie bardzo miłe rzeczą donoszenie z mego urzędu Pasterzom Kościoła, o tem wszystkiem, co Jego Najwyższy Pasterz polecił podać do wiadomości, to teraz o wiele przyjemniej przychodzi mi uwiadomić wszystkich Pasterzy, że Ojciec św. Leon XIII doznał bardzo wielkiej radości z powodu ogłoszenia ostatniej Encykliki, w której zachęcał cały ród ludzki do poświęcenia się Najś. Serwu Jezusa Chrystusa. W rzeczy samej dowiedział się, że ten list z wielką zgodą przyjęli Pasterze i wierni i że z великim pośpiechem odpowiedzieli mu wszędzie zadość.

Ojciec św., chcąc przedewszystkiem przyswiecić wszystkim swoim przykładem, sam w pałacu watykańskim w kaplicy paulińskiej, po poprzednim pobożnym przygotowaniu, poświęcił i ofiarował cały świat Boskiemu Serwu Jezusa. A za jego przykładem lud rzymski zgromadził się bardzo licznie w patryarchalnych i mniejszych bazylikach, w kościołach parafialnych i po wszystkich innych kościołach, aby tu ponownie uroczystą formułę poświęcenia się i niejako wzmacnić ją jednym głosem.

Następnie nadeszły listy ze wszystkich stron i dotąd codziennie nadchodzą, donosząc, że ten sam obrządek poświęcenia się z równą pobożnością odbył się we wszystkich pojedyn-

czych kościołach, nie tylko Włoch i Europy, ale także w najdalejszych stronach. Z powodu zaś tej zгоды całego ludu katolickiego, czyniącego zadość życzeniu i rozkazowi najwyższego Ojca wspólnego, należy się pochwalać Pasterzom, którzy w tem byli dla swych trzod doradczami i przewodnikami.

Ojciec św. przypominał w swej Encyklice, że ufa, a my mamy nadzieję razem z Nim, że z tego zaofiarowania się uroczystego spłyną obfite i bardzo miłe owoce nie tylko na pojedyńczych chrześcian, ale na całą rodzinę chrześcijańską, owszem na cały ród ludzki. Wszyscy w rzeczy samej są do głębi przekonani o wielkiej potrzebie wzbudzenia żywnej wiary obecnie tak wielce słabej, zapalenia żaru prawdziwej miłości, aby można postawić grobę wielce wyuzdanym namiętnościom i odnaleźć środek na coraz bardziej psujące się obyczaje. Wioną się wszyscy tedy najbardziej troszczyć o to, aby rodzaj ludzki poddał się słodkiemu panowaniu Chrystusa i by Jego królewskie prawo, powierzone Mu od Boga nad wszystkimi ludźmi, było także przez świeckie władze uznane i szanowane, by Kościół Chrystusowy, który jest Jego królestwem, coraz więcej się rozwijał i mógł się cieszyć oową wolnością i pokojem, które mu są konieczne dla przygotowania coraz to nowych tryumfów. Nareszcie wszyscy winni dążyć, aby nieprzeliczone i bardzo ciężkie krzywdy, jakie bezustannie Majestatowi Bożemu zadają na całym świecie niezdolni ludzie, zostały wynagrodzone przez dobre uczynki.

Atoli, żeby powiększała nadzieję pozyskała coraz to nowe siły i dobre nasienie, kielkowało obficie i wydawało hojnieszy plon, do tego potrzeba, aby nabożeństwo do Najś. Serwu Jezusowego trwało stale i coraz lepiej było krzewione.

Dla tego Ojciec św., czyniąc mi tłomaczem swej woli, upomina żywo wszystkich Pasterzy całego świata katolickiego, aby, trwając ochocko w dziele, obmyśliły i postanowili to wszystko, co według warunków czasu i

miejscu najlepiej odpowie do osiągnięcia uprawnionego celu.

Ojciec św. poleca następnie jak najbardziej zwyczaj przyjęty już w wielu kościołach ofiarowania przez cały miesiąc Czerwiec szczególniego hołdu pobożności dla Boskiego Serca, aby to czyniono z większym zapałem otwierając skarby Kościoła, udziela wiernym 300 dni odpustu, którzy mogą pozykać tylorasy, ile razy biorą udział w tych ćwiczeniach pobożnych, i odpust zupełny dla tych, co pragną najmniej 10 razy brać udział w ciągu miesiąca Czerwca.

Zywo jeszcze pragnie Ojciec św., aby praktyka tak wielce poleczana i wykonywana już w bardzo wielu miejscach, a zasadniczą się na złożeniu pierwszego Piątku każdego miesiąca jakiego hołdu dla uśczenia Najś. Serwu, szerzyła się coraz bardziej z odmówieniem publicznie litanii niedawno przesęgnątawierzonej i z ponowieniem formy powiączej, która on przedłożył. Jeśli ta praktyka wzmacni się między ludem chrześcijańskim i przejdzie w zwyczaj, stanie się momencem i ustawniczym zatwierdzeniem Boskiego i królewskiego prawa, które Chrystus Pan otrzymał od ojca nad rodzajem ludzkim, pozykując go przez przesłanie krwi własnej. Przez te hoły przebłagany On, ile że bogaty jest w miłosierdzie i nadzwyczaj obojętnie do dobrodziejstw, przebaczy ich winy i obejmie ich nie tylko jak pooddanych wiernych, ale jako przyjaciół i dzieci najdroższe.

Pragnie nadto gorąco Ojciec św., aby młodzieńcy, a osobliwie poświęcający się naukom, zapisywali się do owych stowarzyszeń, które znane są pod nazwami pobożnych siednioszeń albo bractw Najś. Serwu Jezusowego. Są one jakby szereg wybranych młodzieńców, którzy z własnej woli zapisują się, a w dniu i godzinie wyznaczonej w ciągu tygodnia zbierają się w jakim oratoryum lub kościele albo w samej kaplicy szkolnej i pod przewodnictwem pewnego kapłana wykonują pobożność jaką praktykę duchowną ku czci

biciem serca oczekiwali chwili stanowczej. A łódź posuwała się ciągle, jak duch jakiś, i kadłub kumangi coraz wyraźniej się wyrównał. Wykinał się on z wody powoli, jak jaka wielka, czarna góra, a masaty na nim skrzypiały żałosnie.

Nareszcie łódź stanęła. Ziemko wstrzymał ją tak gwałtownie i tak silnie, że drgnęła cała, a fala z guchym pluskiem uderzyła o jej boki. Właśnie czatownik z włócznią na ramieniu zbliżył się do dzioba kumangi i znać bystry jego słuch uchwycił ów niezwykły plusk wody, bo zatrzymał się, pochylił nad dziobem okrętu i patrzał w rzece.

W tejże chwili Przemko podniósł się na nogi, rozwinał swój stryczek i ze światem puścił go na głowę czatownika. Ten zasprnął się mocno i wyprostował, ale już stryczek, ściagnęty potężną dlonią Przemka, ścisnął go tak silnie za gardło, że głosu wydać nie mógł. Przemko pociągnął za sznur gwałtownie ku sobie; czatownik kilka razy rzucił rękami, jakby się chciał czego uchwycić, przyczem upuścił włócznię, która z głośnym brzękiem upadła na pokład.

Teraż Bocian dopomógł Przemkowi. Pociągnęli obaj za sznur i czatownik z guchym kosztem runął mu pod nogi na dno łodzi; pancerz, jaki miał na sobie, zadźwiącał głośno. Bocian w tej chwili rozkazał Ziemkowi:

— Zawracaj i uciekajmy!

Misza króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy)

Wśród drogi, którą odbywano jak przedtem w największej cicheści i z zachowanem wielkich ostrożności, Bocian mówił do Przemka:

— Popłyniemy brzegiem trzciny, ukryci w jej cieniu, aż pod samą kumingę. Gdy się zbliżymy, zatrzymamy się, dopóki czatownik nie zjawi się u dzioba kumangi. Wtedy ty rzucisz swój stryczek, a mierz dobrze, byś schwycił strażnika za gardło. Zduś go silnie, żeby nie krzyczał, ściagnij ostrożnie na łódź, żeby nie wpadł w wodę, bo plusk by nas mógł zdradzić. Zrobisz to?

Czemu nie, byłem go jeno dobrze widział, bo nie ciemna, choć oko wykol.

Nie tak jednak ciemna, żebyś czatownika nie miał dojrzeć. Zresztą trudno, ognia ci rozpalać nie możemy. Tem lepiej, że ciemno, iącinej ujdziemy pogoni. Pilnuj się dobrze, przecież ci to nie powina chwycić ludzi na stryczku.

Oczywiście, że nie nowina.

Przysali już do łodzi i siedli do nich. Bogusz został sam, Ziemko wsiął wiosła, a Borsuk schwycił za ster; cicho, jak widma jakieś tajemnicze, wypłynęli na rzeke i zaraz

skierowali się ku przeciwnemu brzegowi, skąd już zawrócili wprost do okrętu zamorskich najeźdźców.

XI.

Polowanie na ludzi.

Po północy, gdy mgły opadły zupełnie, a chmury na niebie się przerzędziły, wiatr ustał i powoli nawet począł zmieniać swój kierunek. Z tem wszystkiem na rzece, zwłaszcza w pobliżu trzciny, która rzucała na wodę wielkie cienie, było bardzo ciemno, a do świtu, jak to mówił Bocian, patrząc na gwiazdy, było jeszcze dość daleko.

Ukryci więc w tej ciemności, wysłanicy Popielowi płynęli wolno i cicho. Ziemko wiosłował, a Borsuk za ster dzierżał. Przemko przykleknął na przedzie łodzi, odwiązał od pasa swój długi, z konopnego sznura zrobiony i w liczne rzemienie zaopatrzony stryczek. Jeden koniec owinął sobie kilkakrotnie około swej wielkiej, żelaznej, rzec można, reki i tak klecała z okiem wytężonem. Za nim przesiadł na dnie łodzi Bocian, mając łuk w ręku i strzały na cięciwie, gotów w razie, gdyby Przemko chybił, posłać czatownikowi normandzkiemu śmierć. Ziemko i Borsuk, uświadomieni o wszystkim, wiedzieli, co mają czynić.

W ten sposób przygotowani, wszyscy czterej z łatwo dającem się wytłomaczyć

Najów. Serca Jezusowego. Jeśli każdy pobożny hołd, złożony przez Jego wiernych, staje się miłym dla Zbawiciela, najbardziej zapewne przyjemnym jest hołd, jaki Mu składają serca młodzieńcze. I nie można słowy wypowiedzieć, jak to pomaga wielce samemu wiekowi młodzieńczemu. Rozmyślanie bowiem skrzeszone o Boskim sercu i głębokie poznanie Jego cnót i niewysławiona Jego miłość muszą ugaścić palace namętności młodzieży i dodać bodźca do szukania cnoty. Te stowarzyszenia mogą być także założone dla dorosłych i przez nich odwiedzane, jak inne stowarzyszenia katolickie wszelkiego rodzaju.

Zesztą tych pobożnych ćwiczeń Ojciec św. nie narzuca bynajmniej, ale wszystko pozostawia roztropności i przeocróci biskupów, w których gorliwość i bardzo dobrą wolę ze spokojem wierzy, tego jedynie pragnąc, aby między ludem chrześciańskim nastąpiło do Najświętszego Serca Jezusowego bezustannie kwitło i nabierało sił nowych.

Co tam słychać w świecie.

— Coraz częściej zdarzające się wypadki omdlenia u Leona XIII i późny wiek Papieża, który rozpoczął już dziewiąty krzyżyk, nakazują liczyć się z tak już niedaleką możliwością zmiany Głównego Kościoła katolickiego. Zresztą sam Leon XIII, który na ostatnim koncytorzu, w końcu Czerwca r. b., mianował jednocześnie nowych 11 kardynałów, miał widocznie na myśl wypełnienie przerzedzonych szeregów w przewidywaniu wypadku, gdyby miało się wybierać nowego papieża. Kardynałów, którzy Papieża wybierają mają z pośród siebie, jest dziś 64, i to Włochów 36, a obco-krajowców 28. Z grona Włochów odliczyć należy co najmniej dwóch, którzy z powodu starości lub choroby w wyborze prawdopodobnie udzielić się nie będą, ale i tak większość głosów będzie po ich stronie, zwłaszcza, jeśli się zauważa, że część obcokrajowych, jak n. p. francuscy i hiszpańscy, do nich się zapewne przyłączy. Większa część dzisiejszego kolegium kardynalskiego pochodzi z rodzin mieszczańskich, i to nierzadko bardzo skromnego pochodzenia. Arcybiskup Neapolu, Prisco, jest synem woźniczy, świeżo mianowany kardynałem Casseta jest synem stolarza. Ojciec kardynała Parocchiego był młynarzem, a arcybiskupa medyolńskiego, Ferarego, małym dzierżawcą. Patriarcha wenecki, kardynał Sarto, pochodzi z małego miasteczka i ma sześć sióstr. Z tych jedna jest krawcowa, druga ma sklepik z tytuniem, trzecia utrzymuje handel wędrowny, trzy zaś mieszkały przy bracie. Kardynał Hieronim Gotti, mieszkający w Rzymie, jest synem tragarza z portu genueńskiego. Jednokrotnie głoszono skargi w liberalnych dziennikach włoskich, że

Ziemko oparł się całym ciałem na wioskach i pchnął lódź gwałtownie, która teraz z prądem rzeki popłynęła jak strzała. Czatownik, mąż olbrzymiego wzrostu i zapewne nie mniejszej sily, rzucił się w lódź, jak odyniec, tak że ta parokrotnie się pochyliła i nabrało się w nią wody.

Dalej, Przemku, związać tego zboja! Nie mało się we dwóch z Bocianem na pracowali, nim ostatecznie jenca związały. Zwolnił mu też nieco stryczek, bo się dusi i język mu wylazi na wierzch; żeby zaś nie krzyżał, zakneblował mu usta, jak mogli najlepiej. Lódź tymczasem gnata jak szalon; przerażona rzeka w poprzek i zaszyła się w trzcinę u przeciwnego brzegu, gdzie na nią oczekiwali mocno niespokojoję Bogusza. Tu Bocian kazał Przemkowi przejść do lodzi Bogusza i płynąć za nimi, mieć bacność na to, co się w tyle dzieje, czy Myszy czego nie przedsiębiora. Dotąd, jak się zdawało, nie dawali żadnego znaku zycia.

Tak się urządziwszy, puścili się w drogę. Bocian mówił do Ziemka, żeby nie żałował rąk, to też przy mocy prądu, który ich po-pychał, lecieli jak strzała. Z trzciny wyplynęli nieco na środek, aby łatwiej płynąć, gdyż trzcina bądź co bądź stawała opór i wstrzymywała bieg lodzi.

Bocian usiadł przy ciężko oddychającym

Włochy, najwięcej interesowane w wyborze Papieża, żadnego wpływu na "conclave" (wybór) mieć nie będą, chyba tylko przez swoich sprzymierzeńców: Austrię i Niemcy. Ale i te dwa państwa zadnego, zdaje się, tym razem wpływu nie wywają. Tymczasem jednak jeszcze mowy nie ma, aby Ojciec św. miał się z tym światem rozstać, gdyż otoczenie jego twierdzi, iż jest zdrów i żywo się zajmuje sprawami Kościoła św.

— W Piątek obradowano ponownie w sejmie pruskim nad przepisami wykonawczymi, dotyczącymi ustawy handlowej, ponieważ w izbie panów nie przyjęto projektu tak, jak go uchwalił sejm. Koniec był taki, że sejm to odrzucił, co izba panów uchwaliła, przyszło więc pomiędzy jedną izbą a drugą do zatargu. Projekt uchwalony przez sejm przyjdzie znowu pod obrady izby panów. Chodzi tylko o jeden paragraf, dotyczący rozwijywania towarzystw akcyjnych. Minister sprawiedliwości wzywał sejm, aby zgodził się na poprawki izby panów, ponieważ powinni mieć do rządu zaufanie, że rząd prawa nie będzie nadużywał. Wywodził też, że jeżeli tak będzie, jak sejm chce, wówczas mogą się te towarzystwa, które mają zamiar niebezpieczne i wrogie dla państwa, zmienić po prostu na towarzystwa akcyjne, a wówczas rząd nie będzie mógł do nich dostarczyć i nie będzie ich mógł rozwijać.

Na wniosek pochodzącego Kirscha głosowano imięnnie. Przeciw rządowi głosowały posłowie polscy, centrum, wolnomysli i stronictwo nacyjonal-liberalne. Wniosek rządowy przepadł więc głosami 159 przeciw 130.

Następnie obradowano nad petycyami. Miedzy innymi była petycja, żądająca, aby władza zakazała handlarzom bycia skupowania tydia po wsiach i objeżdżania w tym celu gospodarstw i folwarków. Petycja tę sejm odrzucił.

Izba panów przyjęła następnie znowu wniosek, ale nieco w odmiennem brzmieniu. Wniosek ten przyjął też w Sobotę sejm pruski, ale zaraz potem uchwałony na wniosek stawiony z grona posłów, aby sprawę ponownie odesłać do izby panów. Z tego powodu jedynie sejm w Sobotę nie zamknioło. Następne posiedzenie naznaczono na Wtorek.

— Policya w Lipsku nie pozwoliła znanemu zagorzalcowi Wolfowi wystąpić z mową na wielkim zebraniu publicznem. Ponieważ z pewnością byłby tylko wymyślni na rząd austriacki, więc policya dobrze zrobiła, że nie pozwoliła występować przeciw rządowi sprzyjającemu.

— Urzędników, którzy głosowali przeciw projektowi budowy kanału, czeka teraz rozprawa o to z rządem. Profesora Jomera złożono z urzędu pomocnika ministerialnego i powiedziano mu przytem, że spotkało go to właśnie dla tego, że jako poseł sejmowy był przeciwny

zbóju, twarzą do kumangi, patrząc, czy na czarnym jej kudłubie jakiś ruch się nie okaże. Lecz było cicho i spokojnie i cieszył się już w duszy, że mu się zuchwile przedsięwzięcie tak dobrze udało i że dostawi do Kruezwicy żywego człowieka, który będzie najlepszym dowodem, iż najedzający się już w kraju,

Nagle zdało mu się, że na kumundze, od której coraz bardziej się oddali i której rysy zacierały się już w ciemnościach nocy, zabłyśło kilka małenkich i niezmiernie ruchliwych światel, które biegły tu i tam, kręcąc się, podnosząc i opadając na dół.

— Oho! — mruknął — spostrzegli się, Ziemku, nie żałuj rąk.

Ledwie to wyrzekł, gdy światelka owe zajaśniały żywiej i na wielkie zdziwienie Bociana, który nigdy nic podobnego nie widział, poczynały biedz ku nim z niezmierną szybkością. Niem się opatryzy i oprzytomniła, światelka te poczynały padać z sykiem w wodę przed łodziami lub też zapłysły nad ich głowami jak ogniste gwiazdy, rozjaśniając sobą całą rzekę niby błękitawice, i powpadaly za łodziami w wodę. Były to strzały, u których końca uwiązano pakuty smoczą naprawione; zapalało je i puszczało dla rozjaśnienia ciemności i zobaczenia, w którą stronę rzeki łodzie uciekają.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

projektowi, a to się nie zgadza z jego stanowiskiem. Z tego dla ogółu wynika ta nauka, aby na przyszłość nie wybierać posłami ludzi zależnych.

— Pochwycone go zarzutem szpiegowania Francuza Müller, wypuszczono znowu na wolność, zatem widocznie nic mu nie udowodniono.

— Dochodu z kolej średznych miał rząd pruski w miesiącu Lipcu 109 milionów 900 tysięcy marek, t. j. o cztery miliony marek więcej, aniżeli w tym samym miesiącu w roku zeszłym. Mimo to nic nie słychać, aby kolej staniała, choć kolej pruska jest jedną z najdroższych w całej Europie.

— Mówiono, iż cesarz Franciszek Józef ze względu na zaburzenia powtarzające się w północnych Czechach nie zjedzie na manewry wojskowe do Reichstadt. Tymczasem wedle najnowszych doniesień weźmie cesarz osobistie w nich udział.

— Z Austrii nadchodzą wieści o nowych zaburzeniach. W Celowcu (Klagenfurt) w Styrii urządziła ludność niemiecka demonstrację przeciw rządowi i przeciw tamtejszemu biskupowi, który bardzo energicznie występował przeciw agitacyom na rzecz protestantyzmu. Policya roznamiętnionemu tłumowi nie stawiła oporu, przeto musiano wysłać wojsko. Kilkanaście osób, zostało uwiezionych, przyczem znowu przyszło do bójki. Szokoj przywróciły dopiero około północy. — I we Wiedniu zaszły rozruchy w Środę. Wieczorem około 300 narodowców niemieckich zgromadziło się w zwartym szeregu na ulicy, gdzie szaływczaj po pracy przechadzają się czescy robotnicy. Narodowcy poczeli śpiewać "Wacht am Rhein", aż ich policya rozproszyła. Później znowu około 100 niemieckich narodowców stanęło przed domem, w którym mieści się bardzo wiele stowarzyszeń czeskich, i poczęto na dom rzucić kamieniami. Policya rozproszyła hałaśnik w.

— Książę czarnogórski Mikołaj przybył w Niedzielę w gościnę do sultana tureckiego na podarowany mu przez tegoż okrąg. Czekało go tam świetne przyjęcie, ponieważ sultan chce go użyć do zwalczania dżedów Serbów do połączenia wszystkich Serbów w jedno wielkie państwo. Ponieważ książę na to się zgadza, więc w Serbii wielkie ziąb przygębienie.

— W kasach państwa tureckiego panują po-dobno niesłychane pustki. Urzędnicy nie mogą się doprosić wyłacenia im pensji. Dzień już do tego, że kilkudziesiąt wysokich urzędników udało się wprost do ministra skarbu, ale i ten nie mógł im dać żadnych pieniędzy. Podczas gdy na niego czekali, minister uszedł z domu, aby się z nimi nie widzieć.

— W Belgii zanosi się znów na dalsze trudności i zawikłania. Rada generalna partii robotniczej postanowiła bowiem zwołać kongres wszystkich grup socjalistycznych, celem wspólnego obmyślenia środków, za pomocą których przeszkołdzyć można obradom parlamentarnym nad nową ustawą wyborczą. A więc socjalisci na nią się nie zgadzają, chociaż rząd spodziewał się, że uda mu się ich przekonać; żądają oni teraz stanowczo po-wszecznego prawa głosowania.

— W Chinach zanosi się na starcie pomiędzy wojskami rządowymi. Dwaj kapłani z rodzin cesarskiej, Ching i Yung-Lue, z których pierwszy dowodzi armią 60 tysięczną a drugi ma pod sobą 80 tysięcy żołnierzy, usiłują pozyścić dla siebie cesarzową wdowę, względnie cesarza. Ztąd powstała wzajemna niechęć, która może doprowadzić do krwawego starcia.

Ż blizka i z daleka.

Nachór, dnia 28 Sierpnia 1899.

— Zmiany w stanie duchownym. Ustanowieni zostali jako kapelani: ks. Heidenreich w Oppersdorf (w pow. nyskim), ks. Ludwik Pęsior w Maciowakrzu, ks. Feliks Komor w Wieszowie. Przesiedleni zostali: ks. Wiss w Wieszowym do Koźla, ks. Ogan z Rybnika do Biskupic, ks. Weinhold z Maciowakrza jako drugi kapelan do Rybnika, ks. Józef Kusz z Kościelca do Sternalic, ks. Miketta z Opolu jako pierwszy kapelan do kościoła św. Barbary w Król. Hucie.

ka. Kub Bobru lickim. pisywali, sam też tylko, że lice botha nl to jest v gera", n mionami, odpowied patrzon

z ryche skólek, mroźna te i przdzi a Bó w Niedz naganki, skadzak kój miec

sa amer wać, do rewizora że w m zorzy tr wlono z robotników

się znów cia radnickim, przedpo nia przy

żli jar wolno s nie są že na s rzu, My bywają ludzie patrzeni pieniąd utrzymy ny prze takiej r dni żydl cała ma drugi było wi wiec od ztamtąd nicy.

zessiego dżąc na przed satrzyt pięciole które si boku u przeszło dnia no nie mózzy urz kładani wysoko bielu k cko pie swej gi choć w kierow aby na nikowi mać, ckiem dżecią je prze

się zasy ten, kto tada, nice pra wanie gciagu n najniższej najwyższej blisko

— „Anzeiger” cieszy się, że przemowa ks. Kubotha przy poświęceniu szkółki w Bobrku nie podobała się gazetom po-sko-katolickim. Nie będziemy się o tem dopiero rozmawiali, bo każdy wie, co o tem sądzimy, sam też o tem sądzić potrafi, zaznaczamy tylko, że niemieckie gazety kato-lickie dają o tem przesłowieńiu ks. Kubotha nie wspominały ani słowkiem. Milczenie to jest wymowniejsze od wywodów „Anzeigera”, na które można tylko wzdrygnąć ramionami. Gdyby się chciało słowami na nie odpowiedzieć, prokuratora gotowaby się do patroczni w nich obrony itd.

— Z różnych okoliczności, a zwłaszcza z rychiego odlotu ptaków, jak bocianów i ja-skólek, wniosza, że będąmy mieli rychłą a mroźną zimę. Inna rzecz, czy przypuszczenia te i przewidywanie się ziszczą, bo „czek sądzi a Bóg rządzi”.

— Kamerygrycht z wyrokiem swiezo, że w Niedzieli i święta wolno polować, ale bez naganki. Polowania halaśliwe, któreby przeszkadzały w nabożeństwie lub zakłócały spokój mieszkańców, są wzbronione.

— Wedle wyroku sądu kamerajnego mięsa amerykańskiego nie wolno przed规矩 sprzedawać, dopóki nie zostało zrewidowane przez rewizora mięsa. Zachodzili bowiem wypadki, że w miesiącu amerykańskim znajdowali rewizory trichiny.

— Kobłów. Przed paru dniemi wyłowiono z Odry topielca, w którym rozpoznano robotnika Pawełka z Bieniszewa.

— Rudy. Motyl zwany mniszka pojawił się ponownie w wielkich ilościach w lasach kęcia raciborskiego, zwłaszcza w rewiurze staniczkim. Naukę w szkole ograniczono do przedpołudnia, aby dzieci po południu mogły się przyczynić do tycienia tego szodnika.

— Koźle. Jutro, we Wtorek, jest w Koźlu jarmark kramny i bydlęcy. Na takowy wolno spędzać konie i rogaty bydło, tylko świnie są z jarmarku wykluczone. — Wiadomo, że na stacyach pograniczych, jak w Raciborzu, Mysłowicach itd., rewidują policyjanci przybywające z Austrii pociągi i sprawdzają, czy ludzie wyjeżdżający do Ameryki są też zaopatrzeni w papiery, bilet okretny i potrzebne pieniadze, aby miasta portowe nie musiały ich utrzymywać, skoro im się nie trafi zaraz wolny przejazd. Na dworcu kozielskim dokonuje takiej rewizji żandarm i ten przytrzymał tych dni żyda z Polski, który miał przy sobie aż całą markę i z tą chciał zajechać do Ameryki; drugi żyd miał mało co więcej. Ponieważ było widoczne, że wychodzili na żebrawinę, więc odeszli ich z powrotem do Katowic, a z tamą niezawodnie odstawiono ich do grawicy.

— Gliwice. Siodłak Aug. Kowars zwoził zeszłego tygodnia ówies do stodoły. Gdy siedząc na wysoko nałożonym wozie, zajechał przed stodołę, usłyszał nagle krzyk straszny; strzymał tedy wóz, zszedł i znalazł swą pięciolatnią córeczkę pod wozem. Dziewczę, które się bawiło w bliskości, zawiesiło się z boku u wozu i spadło pod koło tylnie, a to przeszło przez nie i zgilotto jej dosłownie jedną nogę. Na ojca nie spada żadna winy, bo nie mógł widzieć swego dziecka. — Dawniej urzędnik miejski Neubaus spadł przy zakładaniu drutów elektrycznych z dość znacznej wysokości i zabił się na miejscu. — W pobliżu kopalni Kleofasa stało w Piatek dziecko pięcioletnie na szynach kolej ulicznej i w swej głupotie ani myślało schodzić z drogi, choć widziało nadjeżdżającą lokomotywę i choć kierownik tejże wciąż dzwonił i dawał znaki, aby na bok ustąpiło. Nie pozostało kierownikowi w końcu nic innego jak pociąg zatrzymać, co mu się z ledwością tuż przed dzikiem udało. W pobliżu znajdują się matka dziecka, a jednak nie uważa za potrzebne je przestrzędz.

— Gliwice. Na roboty publiczne rozpisuje się zazwyczaj submisję; otrzymuje takowe ten, kto w podaniu swem najmniej za nie żąda. Nieraz zachodzą przetym w cenie różnice prawie nie do uwierzenia. Na przebudowanie gliwickiego dworca do ranżowania pociągu nadano n. p. 18 podań, z których największe ustanowiło koszt na 221420 marek, najwyższe 715780. Różnica wynosi zatem aż blisko ½ miliona marek.

— Rybnik. Jednej z ostatnich nocy wpadł w tutejszym browarze zamkowym piwowar z czwartego piętra. Zbudzeni wołaniem jego o pomoc towarzysze wnieśli go do góry i przywołali czempredzej lekarza, który stwierdził, że pokaleczenia piwowara są na szczęście tylko lżejszej natury. Miast więc piwowar szczęście w nieszczęściu.

— Zabrze. Szafarz Gemander spadł przy układaniu słana w stodole z wysokości 10 metrów na boisko i zabił się na miejscu.

— Niemieckie Racławice. Żona siodłaka Patermanna, cierpiąca od dłuższego czasu na objęcie zmysłów, utopiła zeszłej Środy swoje 2 letnie dziecko, poczem przyniota je pod zapaskę do domu, rozebrała i umyla. Kobietę oddano teraz do zakładu obłakanych.

— Naczysławice. Most na drodze do Wróblina jest o tyle gotowy, że od kilku dni droga dla wozów znowu otwarto.

— Sośnica. W krótkim już czasie rozpoczęła się tu budowa kościoła katolickiego. Odpowiednie pomiary już wykonane. Fundusz na budowę doszedł już do znacznej wysokości.

— Imielnica. W Piatek 25go tm. zmarł proboszcz imielnicki ks. Rud. Theimert. Ur. roku 1853, odebrał święcenia kapłańskie w r. 1885, proboszczem w Imielnicy był od roku 1894. R. i. p.

— Katowice. Pewien amtowy z okolicy uwiadomił tych dni magistrat katowicki, że prześwietna gmina miasta Katowic uczestniczy w podatku gruntowym tamtejszego nadleśnictwa księcia ogromną sumą — 2 fen. wyraźnie słowami dwóch feników. Ponieważ zaobecnie pobiera się tam 42 procent podatku gruntowego, przeto na Katowice przypada rocznie — 1 fen. I tą to sumę uprasza amtowy zapłacić do rąk poborcy podatku pana N. N. Magistrat miasta Katowic, rozporządzając znacznymi dochodami, ujął się honorem i zapłacił przypadający nań podatek z góry za 10 lat w sumie 10 fen., a że pieriądze postał przekazem pocztowym, więc opłata przesyłki wynosiła drugie tyle.

— Wrocław. W końcu Czerwca liczył Wrocław 410 780 mieszkańców.

— Grudziądz. W Czwartek toczył się przed izbą karną w Grudziądzu proces przeciwko redaktorowi „Gazety Grudz.”, p. Majerskiemu, o obrazie urzędu górnego w Dortmundzie, której tenże dopatrzył się w artykule o znanem rozporządzeniu językowem, na mocy którego tylko ci górnicy Polacy pracę w kopalniach nadal otrzymywać mieli, którzy by dostatecznie wiadali językiem niemieckim. Sąd skazał p. Majerskiego na sto marek kary i zapłacenie kosztów, prócz tego przyznał urzędu górnemu w Dortmundzie prawo ogłoszenia wyroku w „Gazecie Grudz.” i „Gesellgerze”. Przewodniczący zaznaczył jednak, że sąd przyszedł do przekonania, iż oskarżony pisał w najlepszej wierze i nie miał zamiaru obrażenia wyższego urzędu górnego, ale wydać musiał wyrok skazujący, bo artykuł zawiera obrazę.

— Ełk (Prusy Wschodnie). „Gazeta Ludowa”, organ polskich Mazurów protestanckich, donosi, że wydawca „Gazety Ludowej” kupił już dawniej na licytacji drukarnię, która przed rokiem zafantowano za dług pierwszego wydawcy tejże gazety. Teraz musi ją drugi raz kupić, ponieważ w zeszłorocznym kontrakcie nie pomyślało o wyraźnym umieszczeniu formuły o tak zwanem „oddaniu” czyli przejęciu. Z braku tego skorzystała kasa sądowa, jako wierzycielka p. Bahkego. W związku z ta sprawą stało też wyłoczenie śledztwa o przestępstwo, jakiego obecny wydawca miał dopuścić się przez swoje pierwsze kupno. Kroki te nie wydały jednak żadnego rezultatu, a aukcja sprowadziła już zupełnie jasny stosunek majatkowy.

Które zawody przemysłowe, obiecujące powodzenie, są u nas mało reprezentowane?
(Ciąg dalszy.)

Tak samo ma się rzec z zamkami i okuciami do drzwi i do okien dla ślusarzy, które masami z Westfalii i z nad Renem sprawdzamy. Przecież przemytał ten każdy intelli-

gentny ślusarz w swojej pracowni zaprowadzić może, do czego tylko kilka maszyna potrzebuje, początkowo ręcznych, później педałowych par, elektrycznością albo gazem. Wszakże prsy ślusarskie można założyć fabrykę rur do piecy, a do tego potrzebne są tylko dwie maszyny, jedna do krajania blachy, druga do gięcia. Czy ktoś pomyślał o tem dotąd? Można również przy ślusarskie założyć fabrykę łóżek żelaznych, mebli ogrodowych i szaf do pieniędzy, przy szewstwie znów cholewkarsztwa, wycinanie gotowych podeszew, przy stolarstwie fabrykę szaf do lodu, mebli, przy krawiectwie gotowych ubiorów, przy drukarstwie fabrykę książek kontowych i do zaborzeń. W introligatorstwie wyrobów papierowych. Przy każdym zawodzie znajdziemy dosyć nowych gałęzi, tylko trzeba je umieć uszlachetnić, żeby nam dobre owoce przyniosły. Przemysłowiec każdy winien się zawsze zastosować do wymagań publiczności, która go na prawdziwą drogę wprowadzi. Mówią to z własnego doświadczenia, gdyż zakład moj przemysłowy, dzisiaj dobrze rozbudzony, w ciągu lat 15 już trzy razy zmianę przechodził, a jeszcze dzisiaj nikomu zaręczyć nie mogę, w jakim położeniu i pod jaką nazwą synowi mojemu go przekaże.

Zastanówmy się teraz nad wykształceniem fachowem, jakim je mieć chcelibyśmy i jakim ono być powinno. Wykształcenie samo podzielibyśmy na szkolne i techniczne czyli zawodowe. Badając rzeczą całą grunty, przydzielimy do przekonania, iż najgłówniejszą podstawą są właśnie wiadomości szkolne i im większe ich zasób nasz przyszły przemysłowiec mieć będzie, tem łatwiej naukę techniczną, czyli fachową pojmie. Stare wyrażenie: nie bedziesz się uczyć, to oddam cię na rzemieślnika, nie może już teraz mieć znaczenia najmniejszego, gdyż dzisiaj najdrobniejszy przemysłowiec musi mieć wykształcenie lepsze, aniżeli dawniej zawód jego wymagał. Miedzianiec wступający do pracowni tem łatwiej przełamie trudności techniczne swego zawodu, im lepsze wykształcenie szkolne będzie miał poza sobą. Weźmy zawody, które przy obliczeniach n. p. płaszczyzn, figur geometrycznych, dokładnego rozwiązania rachunkowego czasu i biegłości i t. p. potrzebują. Zalecać więc należy gorąco naszej młodzieży, ich rodzicom i opiekunom, aby młodzi starali się o przyswojenie sobie jak najlepszych wiadomości szkolnych, aby o ile można jak największy zasób inteligencji wnosiła do pracowni, mającej w przyszłości być im światem, w którym jako obywatele kraju i dalej przemysłowcy pracować będą. Potrzeba dla młodego przemysłowca są też szkoły zawodowe; o tem chyba wspominać nie potrzebuje, bo jak już sama nazwa ich podaje, są one koniecznością, od której żaden przemysłowiec dbający o swe przyszłe powodzenie usuwać się nie powinien. Usuwają one niejako braki wiadomości szkolnych, gdyż przeważnie na wykładach teoretycznych niezbędnych w przemyśle się kończą. Szkoły zawodowe w Niemczech, stojące na tak wysokim stopniu rozwoju, powinien zwiedzać każdy młody przemysłowiec, jeżeli mu do tego odpowiednie wiadomości szkolne i zasoby pieniężne pozwolą, uważając je zawsze jako bramę wiodącą do majątku i dobrobytu. Cechy i nasze towarysztwa przemysłowe starać się o to powinny, aby z zasobów i pilnych uczniów wysyłać na koszt własny i kazać kształcić. Rodzice majątni, mając kilku synów, łamią sobie nieraz głowę, co z nimi począć? Zawody uczone, będące bardzo kosztowne i wymagające kilka czasu i kilkanaście lat studiów, są przepołonne, urzędy dla nas prawie zamknięte, dla czego więc nie oddawać synów do zawodu praktycznego, który dzisiaj jedynie niezleśniejącym będąc, daje przedzej chleb niż naukowy. Jakże brak odczuwamy w społeczeństwie naszym inżynierów rozmaitych zawodów, werkmeistrzów technicznych; nieraz chcąc nie chcąc musimy do własnych przedsiębiorstw obcych sprawować, bo swoich nie mamy.

(Dokończenie nastąpi.)

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

N

Obcoje
pali

Pod
znana po
liczby sta
nych w
stępju:
„Nie
że obcoje
myśla gó
powodu
wolony w
tystyka
canych ro
procent,
ników w
roku 189
39 000 ob
1898 nali
górników
górników
zka okolo
rybnickie
się niema
gają. Li
znacznie.
Z pr
okół 98
przeszło
chodach
robotnikó
Mazurzy
niemieck
że z o
do ewan
wyznania
yczni sa
samo ma

Tyle
botnikach
„Liczba
nicy war
Z tych je

My
Opowia

Kalendarz „Nowin Raciborskich”

na rok 1900

już wyszedł z druku. Cena egzemplarza wraz z kalendarzem ściennym wynosi

tylko 10 fen.,

z przesyłką 15 fen.

Przy odbiorze większej ilości stósowny rabat.

Wydaw. „Nowin Raciborskich”

w Raciborzu.

Kalendarz „KATOLIKA”

na rok 1900

jest po cenie 50 fen. do nabycia w

księgarni „Nowin Raciborskich”

Racibórz, ul. Panieńska 13.

Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i anty-arytrytycznej herbaty krew przyczyszczającej. Czyści krew przy gościu i reumatyzmie.

Jeżeli tu publicznie występuję to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej, Panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbatą krew oczyszczająca oddała w mych bolesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na tę okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Nie zdolnam opisać dokuczliwej cierpienia, które w mych członkach przez eata 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpią, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kąpieli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwolnić nie zdolaly. Noce spędzałam bezsennie, przewracając się na łóżku, apetyt mój zmniejszał się podpadając, wygląd pogarszał się, a całe ciało chudło. Po czterotygodniowem używaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbyłam się zupełnie mych bólów i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni herbaty wcale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się poprawił. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach ucieče się do tej herbaty, wynalazcę jej, Pana Franciszka Wilhelma, jak ja sławić będę.

Z prawdziwym szacunkiem

Hrabina Butschin-Streitfeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 50, Wallnusschale 50, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngiablätter 35, Scabiosenblätter 50, Lemusblätter 75, Bismarck 1,50, rothes Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caroxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süssholzwurzel 75, Sassafraswurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss. Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

Poszukuję natychmiast

chłopca do posyłki

(Laufbursche).

B. Tlach, dawn. H. Fischer,
Racibórz, Nowy Rynek.

Racibórz, Nowy Rynek.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu. — Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

0.0. Reformaci w Krakowie

w tych dniach wydali najnowszy:

Brewiarzyk Tercyarski

dla użytku Braci i Sióstr III Zakonu św. Franciszka z Asyżu.

Treść Brewiarzyka oprócz Kalendarza z wykazem Odpustów zupełnych i dni, w których wypadają absolucye generalne dla Tercyarskiej, podzielona jest na dziewięć części: I Tercyarska. II Modlitwy codzienne. III Przygotowanie do Spowiedzi i Komunii św. IV Nabożeństwo tygodniowe. V Nowenny. VI Nabożeństwo przygodne. VII Ascetyczna. VIII Pieśni kościelne. IX Obrzędy Tercyarskie. Cena Brewiarzyka nieoprawnego wynosi 2 m. Oprawny w półskórek 2 m. 50 f. Oprawny w skórę, brzegi ciemne 3 m. 50 f. Oprawny w skórę, brzegi złote 4 m.

Zamawiać można listownie pod adresem:

Klasztor OO. Reformatów w Krakowie.

Większa ilość silnych robotników

znajduje natychmiast

stale zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opoliem.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4–5000 Polaków, proszą cie, Kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomogł do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twe świętej choć mają datek na wybudowanie Jej świątyni. Przymij już na grzód serdeczne: „Bóg zapłać!”

Ks. Jeder, zarządcy parafii Panny Maryi, Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

W BANKU naszym utworzyliśmy

kase oszczędności

i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczawszy, płacąc:
5¹/₂ od sta, jeżeli wypowiedzenie półroczone,
4¹/₂ od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w rozmaitych stronach, przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5% pierwszomiejscowej, na które zwracamy uwagę przedwczesnym dozorem kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,
Piekary nr. 18.

Lecze bezpłatnie

różne, suchoty, wegry, liszaje, wyrzuty, nagniotki, stare rany, szkarlatyne, goscie, rwanie w członkach, reumatyzm i wszelkie nieczystości w ciele bez bólu.

Proszę

każdego, aby przyszedł do mnie lub napisał i podał ulicę i numer. Proszę to wyciąć.

Owczarz A. Klement, Lukasyna p. Raciborzem.

Dzielnych, nie możliwości obeznanych z branżą.

zastępców

na kilka budowisk (bauplaków) ma do sprzedaży Th. Schulze & Co., Nordhausen, pälernia gorzaki reżnej.

Koniak znakomity

fl. po 1,50—2,25 i 3,00 mk oraz bardzo dobrą

wrocławską wódką reżną (Getreide-Korn) litr po 80

fen., zwłaszcza dobrą dla kobiet, poleca

Max Böhm, fabrykalikierów i wina sztucznego, Racibórz, ul. Odrzańska.

Zagroda

na kilka budowisk (bauplaków) ma do sprzedaży Karol Głowka

na Ostrogu.